Nr. 27. Kraków, 4 Lipca 1891. Rok VIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik" 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy" wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się.
Zamówienia na „Tygodnik", i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika", przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Administracya „Tygodnika rolniczego" uprasza szanownych Panów Prenumeratorów o łaskawe nadesłanie prenumeraty za pierwsze półrocze r. b. oraz o rychłe odnowienie na następne.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu Towarzystwa rol. krakowskiego z d. 27 Czerwca 1891 r.

Po otwarciu obrad p. Maryan Dydyński żądał sprostowania protokołu z poprzedniego posiedzenia, a mianowicie w tym kierunku, że wnioski Towarzystwa rol. okręg. wielickiego w sprawie ulg w przepisach ochronnych co do zarazy, prowadzenia kadastru bydła i t. p. zostały przez Komitet przyjęte, z wyjątkiem proponowanego zwężenia pasu granicznego i złagodzenia przepisów, które obowiązują rzeźników. Zgodnie z tem żądaniem sprostowano protokół.

Następnie przystąpiono do odczytania referatów, których zredagowania podjęli się członkowie Komitetu:

Zatwierdzono petycyę do Wydziału krajowego o podniesienie rocznej subwencyi sejmowej na potrzeby ogólne Towarzystwa rolniczego z 3 na 4 tysiące, którą przedłożył p. dr. Leo i uchwalono jednocześnie aby sprawę podniesienia subwencyi na koszta wydawnictwa „Tygodnika rolniczego" wniesiono w osobnych petycyach do Sejmu i do Ministerstwa rolnictwa.

Zatwierdzono przedłożone przez p. Lippomana podanie do Wydziału krajowego o wyjednanie subwencyi sejmowej dla mającej się założyć przy średniej szkole rolniczej w Czernichowie stacyi doświadczalnej w celu badania skutków, otrzymanych z użycia nawozów handlowych. Wysłanie zaś petycyi w tym samym przedmiocie do Ministerstwa rolnictwa odroczono aż do zebrania dokładnych dat, odnoszących się do kosztów urządzenia i utrzymywania podobnej stacyi. Zatwierdzono przedłożoną przez p. Lippomana odezwę do Towarzystw rol. okręgowych w sprawie ustanawiania prywatnych stacyj doświadczalnych w rozmaitych miejscowościach, oraz czuwania za pomocą stacyi kontrolnej w Czernichowie nad sprzedażą włościanom nawozów handlowych i nasion.

W sprawie budowy sieci kolei lokalnych otrzymali pp. referenci hr. Scipio i Stan. Chrząszczewski upoważnienie do ostatecznego załatwienia wraz z prezydyum Komitetu i z wybraną już poprzednio w tym celu komisyą, ażeby odpowiedź mogła być przesłaną Wydziałowi krajowemu w połowie lipca r. b.

Szczepan hr. Tarnowski, jako referent w sprawie założenia w zachodniej części Galicyi rządowego zakładu wychowania, zażądał wyjaśnień co do wspom-

nianych na Zgromadzeniu Ogólnem ośmiu podań, które nie wpłynęły do Komitetu. Gdy okazało się, iż podania owe wniesione zostały prawdopodobnie wprost na ręce Koła polskiego lub Rządu, przeto proszono p. referenta o zredagowanie dwóch petycyj; jednej do Koła polskiego z prośbą o gorliwe dopominanie się o wykonanie danego już przez Rząd przyrzeczenia założenia takiego zakładu w zachodniej Galicyi; drugiej do Ministerstwa, wskazując jako miejscowość nadającą się do tego celu majątek Zalesie w powiecie rzeszowskim.

Na pismo Wydziału krajowego w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Krośnie, Gorlicach lub Jaśle, uchwalił Komitet odpowiedź popierającą myśl założenia tej szkoły w Krośnie, a to z powodu znacznych ofiar, które chcą ponieść tak Rada gminna tego miasta, jak i Rada powiatowa.

Na wniosek sekcyi hodowlanej powziął Komitet następujące uchwały:

Przychylił się do życzenia p. Jędrzejowicza, ażeby z należącej się Komitetowi kwoty 1000 złr. za odprzedaną p. Jędrzejowiczowi oborę zarodową rasy kuhlandskiej potrącić 250 złr. na zakupno dla tejże obory buhaja rasy simmenthalskiej z warunkiem, iż następnie otrzyma Komitet od p. Jędrzejowicza bezpłatnie dwa buhajki roczne rasy Simmenthal-Kuland, których wybór pozostawiony będzie osądzeniu p. inspektora hodowli.

Podanie p. Wadowskiego z Łącka w powiecie Nowo-sandeckim o wskazanie, gdzie można nabyć buhaika rasy pinzgauskiej, przydzielono do odpowiedzi p. inspektorowi hodowli.

Wniosek Towarzystwa rol. okręg. wielickiego o wyjątkowe dozwolenie ustanowienia w Głogoczowie stacyi buhaja rasy oldenburskiej został potwierdzony.

Podanie Towarzystwa rol. okręg krakowskiego o wskazanie, gdzie nabyć można 2 buhaje rasy oldenburskiej dla stacyj włościańskich, przekazano p. inspektorowi do załatwienia z tym jednak dodatkiem, że jeżeli nabycie to w ciągu trzech miesięcy ze względu na cenę okaże się niemożliwem, dozwala się na zakupienie 2 buhajków rasy fryzyjskiej.

Na założenie dwóch obór zarodowych rasy oldenburskiej przeznaczono z funduszu subwenccjnego 2000 złr. i upoważniono p. inspoktora, ażeby za kwotę tę jak oraz za 2000 złr. złożone przez hodwców, którym obory te powierzone zostaną, zakupił w Oldenburgu odpowiednią ilość bydła rozpłodowego, przeznaczając jednocześnie na koszta jego podróży 250 do 300 złr. P. Karola Czecza proszono o wzięcie współudziału w tej podróży i w wyborze mającego się zakupić bydła.

Uchwalono rozpisanie konkursu na owe dwie obory zarodowe z terminem jednego tygodnia, nadmieniając jednocześnie, iż inspektor Towarzystwa podejmie się także zakupna rozpłodowników rasy oldenburskiej dla osób prywatnych przy nadesłaniu zadatku po 250 złr. na każdą sztukę najdalej do dnia 8 lipca r. b.

Najbliższe posiedzenie Komitetu odbędzie się dnia 9 lipca r. b. i na niem sprawa konkursu roztrzygniętą zostanie.

Opisanie gospodarstwa w Grodkowicach i Brzeziu

z folwarkami, należących do p. Stanisława Żeleńskiego.

(Dokończenie).

Przechodząc od uwag ogólnych do szczegółów gospodarstwa rolnego, zaznaczyć należy, iż pod względem administracyjnym i rachunkowym cały klucz grodkowiecki dzieli się na dwa gospodarstwa, a mianowicie:

A. Grodkowice z folwarkiem Łysokanie.

B. Brzezie z folwarkiem Dąbrowa.

Ogólny obszar kultury rolniczej całego majątku (oprócz obszernego lasu, ogrodów, dróg, wód i nieużytków) wynosi:

Roli ornej . .	1000	morgów
Łąk	100	„
Chmielników .	14	„
Torfowisk . .	200	„

A. Grodkowice i Łysokanie

obejmują roli 450 m. i łąk 75 m. a mianowicie:

a) Na folwarku Grodkowice znajduje się:

Roli 300 m., łąk 50 m.

Płodozmian na tych polach jest następujący:

Płodozmian I po 15 morg.	Płodozmian II po 15 m.
1. Buraki*	1. Rzepak (potem wyka).*
2. Kartofle	2. Okopowe.
3. Jęczmień	3. Owies
4. Koniczyna	4. Okopowe*
5. Ozimina	5. Jęczmień
6. Mieszanki*	6. Koniczyna z trawami.
7. Rzepak	7. „ „
8. Pszenica	8. Pastwisko
9. Koniczyna	Osobno przeznaczonych jest
10. Ozimina.	30 m. stale pod koński ząb.

Na folwarku Łysokanie, który obejmuje roli 150 m. i łąk 20 m. płodozmian jest jeden tylko, po 12 m. w każdej zmianie, a mianowicie:

1. Mieszanka*	Miejsca oznaczone gwiazdką
2. Rzepak	(*) wyrażają nawiezienie
3. Pszenica	gnojem stajennym. Oprócz
4. Owies	tego, do owych trzech pło-
5. Okopowe*	dozmianów używa się każ-
6. Jęczmień.	dego roku następujących ilo-
7. Koniczyna z trawami	ści nawozów handlowych:
8. „ „	Saletry chil. 50 cet. podwój.
9. Pastwisko	Superfosf. 100 „ „
10. Ozimina na nawozie	Mącz. Thom. 250 „ „
11. Owies.	Wapna 20 wagonów.

Nawóz handlowy rozsiewa się siewnikiem Schlösera (kosztuje około 370 złr.) a mianowicie: superfosfat częścio-

wo pod pług i częściowo pod bronę; mączka Thomasa zawsze pod skibę; saletra na wierzch. Pola, na które daje się nawóz handlowy, nie są zawsze te same w płodozmianie; ma się tu zawsze wzgląd na chwilowy stan wyczerpania roli i użyznia się te właśnie, które objawiają pewien brak części pożywnych. Wapna (miału) daje się 1 wagon na $2^1/_2$ morga.

Bardzo trafnem i korzystnem jest wyzyskanie pola przeznaczonego pod mieszanki. I tak np: w zmianie 6 w płodozmianie I sieje się mieszanka zimowa już w roku poprzednim natychmiast po zebraniu oziminy, a składa się: z 1 garnca rzepaku, 4 garncy żyta i 30 klg. esparsety na każdy mórg. Wcześnie na wiosnę roku następnego kosi się tę mieszankę, korzystając wyłącznie z wyrośniętego już żyta i rzepaku. Esparseta, która tworzy podszycie tej mieszanki, jest jeszcze zanadto małą i zostaje nietkniętą przy niezbyt niskiem skoszeniu, rośnie jednak o tyle prędzej po uwolnieniu jej od żyta i rzepaku i daje wkrótce na tem samem polu drugi pokos paszy zielonej. Następnie, pole to nawozi się szybko gnojem stajennym, a po przyoraniu go obsiewa się mieszanką, złożoną z wyki i owsa lub jęczmienia, co tworzy trzeci zbiór paszy w tymże roku, poczem dopiero zasiewa się rzepak na nasienie, mający przyjść w zmianie 7.

Oprócz tego, w celu pomnożenia ilości paszy zielonej, zasiewa się sporek na wielkie rozmiary na ścierniskach wczesnych ozimin i koniczynę chmielową w owsach. Rozpoczęto także uprawę nostrzyku białego w ugorze.

Koniczynę czerwoną, szczególnie gdy ma trwać dwa lata, sieje się z domieszką innych koniczyn i traw w stosunku następującym: koniczyny czerwonej na 1 mórg 12 klg., szwedzkiej 3 klg., białej 3 klg., tymotki 2 klg., rajgrasu francuskiego 5 klg. i rajgrasu angielskiego 5 kg. razem 40 kg. na każdy morg.

Inwentarz roboczy na tych dwóch folwarkach składa się z 24 koni i 24 wołów (oprócz koni zaprzęgowych i do wożenia mleka), na 1 więc sztukę roboczą wypada 10 morgów ról i łąk, oprócz innego zajęcia w zimie.

Inwentarz pożytkowy, utrzymywany przez te dwa folwarki, składa się: z 85 krów, 33 jałówek dwuletnich, 36 cielic rocznych, 45 sztuk bydła opasowego na przeciąg czasu czterech miesięcy, 30 sztuk trzody, oraz 6 koni mleczarskich i 8 zaprzęgowych, czyli cugowych.

Obrachowawszy ten inwentarz wraz z roboczym na sztuki normalne i przeciąg całego roku, i porównawszy z przestrzenią uprawną wraz z łąkami, wypadnie prawie na każde 2 morgi 1 sztuka dorosła.

B. Brzezie z Dąbrową

obejmują roli 615 morgów i łąk 30 morgów. Płodozmiany w Brzeziu obejmują 400 m. i są trojakie:

I	II	III
1. Buraki* . .	Ozimina* . . .	Ozimina* . . .
2. Jęczmień . .	Kartofle . . .	Kartofle . . .
3. Koniczyna . .	Jęczmień . . .	Owies . . . .
4. Koniczyna . .	Konicz. . . .	Koniczyna z trawami
5. Rzepak* . .	Ozimina . . .	Koniczyna „
6. Pszenica . .	Kartofle*	
7. Bobik* . .	Jęczmień	
8. Ozimina . . .	Owies	
9. Koniczyna szwedzka z białą		10. Pastwisko.

Płodozmian w Dąbrowej obejmuje 215 m. i jest podwójny, a różni się między sobą o tyle więcej, gdyż grunta są bardzo odmienne, a pewna część roli składa się z nader lekkich piasków.

I	II
1. Ozimina*	1. Łubin na nawozie sztuczn.
2. Koniczyna	2. Żyto z seradellą
3. Koniczyna	3. Kartofle.
4. Ozimina lub rzepak*	
5. Okopowe	
6. Owies	
7. Okopowe	
8. Jęczmień	
9. Owies	

Łubin bywa częściowo przyorany, częściowo zaś dołowany na paszę dla owiec, która dawana w tym stanie nie okazała się tu nigdy szkodliwą.

Nawozu handlowego używa się na tych dwóch folwarkach rocznie: saletry 25 cet. podwój., mączki Thomasa 200 cet. podw., kainitu 200 cet. podw., wapna 20 wagonów. Oprócz tego wywozi się znaczną ilość szlamu ze stawów i zabiera nawóz ze stajen szwadronu kawaleryi w Niepołomicach.

Inwentarz roboczy składa się na obu folwarkach z 28 koni i 30 wołów, na 1 więc sztukę wypada w przecięciu przeszło 11 morgów, oprócz zajęć przy gorzelni.

Inwentarz pożytkowy stanowią: 60 krów, 25 jałówek starszych, 16 źrebiąt, 500 owiec. Na utrzymanie więc jednej dużej sztuki dorosłej wypada przeszło 3 morgi.

Plon przeciętny ze wszystkich folwarków wynosił w ostatnich latach 10-ciu z każdego morga: Pszenicy, żyta i rzepaku po 9 cet. podwójnych; jęczmienia i owsa po 10 cet. podw.; buraków po 250 cet. podw.; kartofli po 90 cet. podw.; koniczyny z 2 pokosów po 27 cet. podwójnych.

Wydatek roczny na gospodarstwo wynosi około 50 tysięcy złr., z czego 10 tysięcy przeznacza się stale na rozmaite melioracye. Robocizna najemna kosztuje rocznie około 20 tysięcy złr.

Dla uzupełnienia opisu dodać jeszcze muszę parę słów o torfowiskach i gorzelni:

Torfy.

Przestrzeń torfowisk, należących do obszaru dworskiego, wynosi 200 morgów i wyzyskiwaną jest obecnie przeważnie na opał, oraz na podściół dla własnego użytku. W najbliższej przyszłości będą również wyrabiane na sprzedaż tak ściółka jak i proszek odwaniający. Obecnie jest w ruchu 12 maszyn oprócz 3 zapasowych systemu Brzozowskiego, sprowadzonych z fabryki Cegielskiego w Poznaniu i wyrabia się rocznie na opał 4500 pryzm o wadze 6—7 cet. podw. Maszyny te wydobywają torf do głębokości 5 metrów.

Płytsze torfowiska, dochodzące do $1^1/_2$ metra głębokości, mają być wzięte pod uprawę rolną, której próbę przeprowadzono już w r. obecnym na 2 morgach. Podzielono je na składy 20 metrów szerokie, otoczone rowami $2^1/_2$ m. szerokiemi a 1 m. głębokiemi. Na spodzie tych rowów znajduje się już piasek, lecz nie użyto go na razie do przykrycia torfu, lecz wożono z dalszej parceli suchej, dając warstwę 11 centymetrów grubą. Na stworzonej tym sposobem powierzchni, którą zasilono nawozami sztucznemi, zasiano groch, buraki, rajgras, wykę, bobik i owies. Zasiew i nawóz sztuczny, tj. mączkę Thomasa i kainit, przykryto lekko bronami. Groch powschodził trochę rzadko, lecz rośnie bardzo bujnie; buraki zostały nieco zawiane drobniejszym piaskiem, potrzebują więc nadsadzenia, ale rosną dobrze; rajgras powschodził nierówno, w czem wina niedokładnej siejby lub niezupełnie dobrego nasienia; wyka jest gęsta i bardzo piękna; bobik dosyć gęsty i wysoki lecz nieco jasnego koloru; najpiękniejszym jest owies, który odznacza się bujnością i ciemnym kolorem. Próba więc, oprócz małych niedokładności udałała się zupełnie dobrze.

Koszta tej początkowej uprawy są bardzo wysokie, gdyż wynoszą około 300 złr. od 1 morga, lecz uwzględnić należy, iż piasek wożono końmi z dosyć daleka i robotnicy nie byli jeszcze wprawni. Przy uprawie na większe rozmiary i przy położeniu szyn żelaznych lub użyciu piasku z rowów, koszta obniżą się niewątpliwie do 200 złr. na 1 m. Wprawdzie i to jest wydatek bardzo znaczny, za kwotę tę bowiem można kupić mórg gruntu wcale nie złej jakości, lecz kupno takie nie zawsze znaleźć można w bliskości i w połączeniu z innemi gruntami folwarku, a tu stwarza się rolę urodzajną z nieużytku. Zagranicą przy uprawie podobnej uzyskują po 16 cet. podw. rzepaku z 1 morga.

Gorzelnia.

Kontyngent roczny wynosi 712 hektolitrów, lecz przyznawane bywają dodatki. Zacier dzienny zawiera 710 klg. skrobi dla otrzymania 4 hektol. spirytusu o 100^0 mocy. Wywarów otrzymuje się dziennie 90 hektolitrów. Urządzenie wewnętrzne gorzelni jest bardzo staranne i skupione; kadź zacierna systemu Hampla z chłodzeniem wodą, aparat kolumnowy Lawalle'a.

Na tem zakończyliśmy wycieczkę naszą obfitą w pouczające przedmioty i dodatne wrażenia, a uprzyjemnioną serdeczną gościnnością szanownych właścicieli Grodkowic, za co w imieniu współuczestników wycieczki, składam Im należne podziękowanie.

Alfons Lippoman.

Bunias orientalis (Die Zackenschotte)

W „Deutsche landw. Presse n. 19 z r. b. znajduje się następujący artykuł:

„Znakomite skutki, które osiągnięto w ostatnich latach z uprawy roślin dziko dotąd rosnących, są zachęcającym przykładem do dalszych prób w tym kierunku. Głównym celem tych usiłowań jest wyszukanie roślin, któreby odpowiadały glebie najuboższej, piaszczystej i dalsze zużytkowania jej umożebniły. Jedną z takich roślin jest *Bunias orientalis*, która, mając niezwykle silne i wgłąb sięgające korzenie, zdolną jest do pomyślnego przetrwania suchego lata w roli piaszczystej i do wyzyskania z niej pożywienia potrzebnego do wytworzenia znacznej ilości substancyj organicznych. Próby przeprowadzone przez Stöckhardta wykazały, że liście Buniasu zawierają w suchych substancyach 26·30%, Brümmer znalazł ich 22·7%, stacya rolnicza w Insterburgu wykazała 30·17% proteinu. Zważywszy pomyślne wyniki tych prób, jak również i ten wzgląd ważny, że bydło bardzo chętnie żywi się tą rośliną, należałoby spodziewać się że Bunias odpowie w zupełności celowi wyżej wspomnionemu. Z tego też powodu dr. Gabler po przeprowadzeniu próby w ogrodzie szkoły rolniczej w Marggrabowej, zamieścił w marcowym zeszycie pisma rolniczego „Fühling'a land. Wbl.“ artykuł polecający Bunias jako roślinę pastewną do uprawy na ubogich polach. Nie uwzględnił jednak p. Gruber bardzo ważnego ostrzeżenia, które p. Sivers-Heimthal z Liwonii podaje w temże samém piśmie w zeszycie 8, a którego ważniejsze szczegóły brzmią jak następuje:

Bunias znaną jest bardzo dobrze w Liwonii i w Estonii, ale z tak niekorzystnej strony, że każdy rolnik boi się jej i wystrzega. Dawniej nieznaną była u nas zupełnie, Kozacy rozpowszechnili ją tak tutaj jakoteż i w Niemczech. W r. 1812 i 13tym Kozacy stali na kwaterze obok Wesenburga i mieli z sobą swój owies dla koni; owies ten bardzo zanieczyszczony dostał się do rąk krajowców, zapewne drogą zamiany, następnie zasiany przez nich przeniósł do ziemi nasienie Buniasu. Chwast ten tak się odtąd rozkrzewił w całej Estonii i części północnej Liwonii, że obecnie niema sposobu wyplenienia go. Zdaje się że ptaki roznoszą jego nasiona, bo jak tylko krzak jeden w miejscu jakiem pojawi się, zaraz tysiące innych wyrasta w całej okolicy. Chwast ten krzaczysty i bujnie rozwijający się jest w stanie jednym swym krzakiem wydusić na stopę wokoło siebie jęczmień lub owies, największe jednak szkody wyrządza na polach obsianych lnem. Głęboka orka i najstaranniejsza uprawa nie wywierają żadnego skutku na tępienie tego chwastu, każdy krzak musiałby osobno być zniszczonym, a i wtedy jeszcze pokazują się nieraz nowe pędy w tem samem miejscu. Badając długość korzeni jednego krzaka w ziemi zwirowatej, doszedłem do 5 stóp głębokości i nie znalazłem ich końca. W miejscu, w którem kopać przestałem, korzonki były tak cienkie, że się rwały. Kazałem więc jamę zasypać i zaznaczyłem miejsce tyką. W roku następnym pojawił się Bunias w miejscu naznaczonem i rosł tak swobodnie, że wkrótce przerósł owies. Wtedy zacząłem znów kopać korzenie i wybrawszy ziemię do 3 stóp głębokości spaliłem,

a w dół wybrany nasypałem na stopę grubą warstwę wapna niegaszonego i przykryłem świeżą ziemią. Jestto jedyny sposób pozbycia się tej rośliny; inne środki tępiące jak: kwas solny, petroleum, palenie krzaków są całkiem bezskuteczne. W środkowej Liwonii, w której Bunias nie wiele dotąd rozkrzewił się, gospodarza, na którego roli chwast ten pojawi się, uważają za bardzo niedbałego i źle gospodarującego. W niektórych zaś okolicach Estonii, wzrost jego tak się wzmógł i rozpowszechnił, że musiano wydać mu formalną wojnę. Jedyną nadzieją powstrzymania tej plagi jest dłuższa uprawa kartofli".

Przestroga w ten sposób wypowiedziana mogła wzniecić słuszne obawy i zrazić do czynienia dalszych prób. W każdym jednak razie mogły powstać powątpiewania, czy stosunki miejcowe, tak klimatyczne jak rolnicze, nie wpłynęły wyłącznie na przeistoczenie rośliny tej w chwast szkodliwy i z tego powodu zarządziłem dalsze dochodzenia. Mając sposobność osobistego porozumienia się z p. Siversem dowiedziałem się od niego, że grunta jego składają się w części z piasków humusowych, a w części z piaszczystej glinki.

P. Walter-Repshof, którego posiadłość leży o 50 werstw wyżej na północ od Heimthalu i składa się również z glinki humusowej i piaszczystej, zapewniał mnie także, że uważa bunias jako roślinę złą, którą wytępiać należy. Zdanie to potwierdził p. Rathlef-Tammit, mający dobra swe koło Dorpatu w ziemi ciężkiej, gliniastej. W okręgu Weissenstein w Estonii, który szczególnie ma do czynienia z tym chwastem, gleba składa się ze zwietrzałego łupku wapiennego.

Z przytoczonych wykazów okazuje się jasno, że Bunias nie jest wcale wybrednym pod względem wyboru ziemi. Łatwość z jaką aklimatyzuje się w krajach umiarkowanych, dowodzi o pochodzeniu jej z Rosyi południowej. Mogłoby się także zdarzać, że klimat stałego lądu dopomaga tej roślinie, mającej olbrzymie korzenie, do wzięcia przewagi nad roślinami, które z nią współzawodniczą, że jednak w krajach jej rodzinnych, nadmorskich, rzecz się ma wcale inaczej. W każdym razie, zanim rolnicy uprawę Buniasu rozpoczną, należy przekonać się, czy ziemie, w których Bunias przez czas dłuższy był zasiewany, nie zostały pozbawione na długie lata możności uprawy innych płodów, jak również, czy z tych kawałków gruntu, które rzeczywiście nic więcej nad Bunias wyprodukować już nie mogą, nie przenosi się nasienia tegoż na pola przeznaczone pod inne płody i nie zanieczyszcza je z ujmą i stratą gospodarstwa.

Rolnicza stacya próbna w Jena, przedsięwzięła dochodzenia w tym kierunku w roku przeszłym, a próby, które dr. Gabler zarządził w r. b. w niektórych miejscowościach okolicy Marggrabowej dostarczą dalszych objaśnień. Należy zatem wstrzymać się z popieraniem tej sprawy, aż do ogłoszenia rezultatów tych badań".

Odpowiedź dra Goblera, na artykuł powyższy, brzmi w streszczeniu jak następuje:

„W ogrodzie szkolnym Zakładu rolniczego" w Margrabowy i w należących do niego polach próbnych w Oletzku, uprawiają „Bunias orientalis" czyli tak zwaną „Zackenschote" od lat 8-miu, a niżej podpisany miał sposobność w ciągu tego czasu robienia rozmaitych doświadczeń i badań nad tą rośliną.

W latach 1883, 1884 i 1886 Bunias orientalis zasiany był, nawieziony i uprawiany w takich miejscowościach, z których po roku usuniętym być musiał z powodu zmian zaprowadzonych w podziale i uprawie roli. Usunięcie to, nastąpiło bez żadnej trudności, gdyż roślina ta rozwija się powoli w naszym klimacie i nie posiada w pierwszych latach tylko parę listków długich na 8, a szerokich na 1 cm., które niską koroną rozkładają się przy ziemi. Oprócz tego zasiano Bunias równocześnie jak również i w późniejszym czasie na innych polach próbnych. Jedna z tych parcel, pochodząca z r. 1886, pozostała jako trawnik i na niej rośnie dotąd Bunias i zagłusza sobą inne rośliny. Od 1886 roku przybyła jeszcze jedna duża parcela, która dostarcza stale niezwykle obfitej ilości paszy, a od r. 1889 parcela trzecia mająca 35 m. objętości, która nie była dotąd używaną, będzie już zapewne w tym roku koszoną.

Bunias rozwija się u nas wtedy dopiero, gdy przynajmniej przez dwa lata jest zostawiony w spokoju, a nasiona dostaje nie wcześniej jak w trzecim roku. Ale gdy się raz zakorzeni i rozkrzewi, co wszakże bardzo pomału postępuje w polach ubogich, dla których ta pasza wyłącznie jest przeznaczoną, to bez względu na zimno, posuchę i niedostateczność pożywienia, wydaje tak wczesną i obfitą paszę, jak żadna inna roślina w podobnych warunkach wydać nia może, a dobroć jej nie ustępuje najlepszym roślinom pastewnym. Tutejszy pięcioletni porost, dał w r. 1890 trzy pokosy, które przewyższały nieznacznie tylko zbiory z lat poprzednich, a wynik zbioru z przestrzeni $1^1/_2$ metr. kwadr. był następujący:

3 maja — 9·35 klg. liści 32 cm. dług. a 5 cm. szer.
18 czerw. = 6·1 „ „ 65 „ „ 16 „ „
i 3·8 „ łodyg 115 „ wysok. okrytych liśćmi i nierozwiniętym kwiatem
27 sierp. = 11·35 kg. samych liści 64 cm. dł. a 11 cm. szer.
razem = 30·50 „ z 1·5 m. kwad., co wynosi 2000 kg. z hek., albo około 1000 cet. z morga. Wszystkie zwierzęta domowe jadły Bunias z wielkim smakiem.

Artykuł p. Sivers z Heimthal znany mi jest dobrze, a w zakończeniu jego p. Sivers podnosi zalety Buniasu do tego stopnia, że ustępy przytoczone przez bezimiennego autora w nr. 29 „Deutsche landw. Presse" nie mogą dać czytelnikowi dobrego pojęcia o zdaniu p. Siversa.

Nikt nie będzie spieszył z uprawą Buniasu na polach żyznych, mogących produkować rośliny pastewne przynoszące lepszy i prędszy od niego pożytek, ale zapoznanie wartości tej rośliny dla gleb ubogich, wielką byłoby stratą dla gospodarstw posiadających liche piaski, a nawet nieco lepszą ziemię.

Z jedno- lub dwurocznego rozwoju „Buniasu“ właściciele nie wróżyli sobie świetnych rezultatów i albo nie chcieli zakładać osobnych w tym celu pólek, albo roślina ta nie jest jeszcze tak dobrze znaną w Niemczech, jak p. Sivers przypuszcza. Jest jednak nadzieja, że dalsze usiłowania zwalczą w końcu niewiadomość i uprzedzenie, a zdanie wyrażone w wspomnianym artykule nie powinno powstrzymać nikogo od badań i własnego dochodzenia. Chcąc uprawiać „Bunias“ zasiewa się 30 kg. nasienia na 1 hekt. rzutem lub maszyną rzędową w odległości 30 cm. z przymieszką jakiejkolwiek rośliny ochronnej.

W numerze 5 „Georginy“ z r. 1890 dotknąłem ujemnych stron „Buniasa“ zachęcając członków „Ogólnego zgromadzenia Litwinów i Mazurów“ do cierpliwości w pierwszych latach uprawy tej rośliny do pozostawienia jej w zupełnym spokoju i do ostrożnego obchodzenia się z jej nasieniem w celu uniknięcia, ażeby dobra ta pasza nie stała się chwastem dla innych roślin.

Wracając do wspomnionego artykułu z nr. 29 radbym jeszcze poruszyć kilka szczegółów niezgadzających się z spostrzeżeniami, które w ciągu moich ośmioletnich badań i prób nad tą rośliną zrobiłem.

Spotykam najprzód w artykule tym zarzut, że polecam uprawę „Buniasa“ nie uwzględniając przestrogi, którą p. Sivers zamieszcza w swej odezwie. Przestroga ta jednak zawarta była w artykule, który zamieściłem w „Georgine“, a czytelnicy pisma rol. Sichlinga nie potrzebowali ostrzeżenia mego, gdyż artykuł p. Siversa był im wprost znany.

Autor artykułu w nr. 29 utrzymuje, że wywody p. Siversa zasługują na stanowczą uwagę, a w obecnym wypadku szczególnej są doniosłości. Należy bowiem stale zaznaczyć różnicę zachodzącą między rośliną nieznaną, zawleczoną przypadkiem do pewnej miejscowości i na polach jej porzuconą, a tą samą rośliną zbadaną i po rozpoznaniu jej stron ujemnych stosownie uprawianą i na paszę przeznaczoną. „Bunias“ tak u nas jak zapewne i w innych okolicach rozwija się tak powolnie, że w pierwszych dwóch latach bardzo łatwo usuniętym być może, jak mi się to parę razy zdarzyło. W tym roku zamyślam zrobić próbę z kawałkiem trzechletniej uprawy, używając zwykłych środków gospodarskich do zniszczenia jej. Zobaczymy jaki będzie wynik tej próby, przekonałem się jednak, że starsze krzaki posiadają taką siłę żywotną, że z pozbyciem się ich trzeba czekać na naturalne wyginięcie ich, co w gruncie rzeczy stanowi zaletę tej rośliny jako paszy na parcelach odrębnych. Zanieczyszczenie pola przez Bunias, może mieć zdaniem mojem tam tylko miejsce, gdzie zaprowadzona jest uprawa traw w polu, albo gdzie trawy na paszę przeznaczone na dłuższy czas w jednem miejscu są pozostawione, gdyż ani obecność innych roślin, ani gęstość trawnika nie przeszkadza nasieniu Buniasa do kiełkowania i krzewienia się, jak przekonałem się kilkakrotnie w ogrodach szkolnych w których z umysłu dla próby pozwalałem wzrastać tej roślinie.

Nie wiedząc czemu przypisać należy rozkrzewienie się Buniasa jako chwastu w całej Liwonii, czy wpływom klimatycznym, czy wadliwemu następstwu w płodozmianie lub mniej starannej gospodarce chłopskiej, udaliśmy się wprost do p. Siversa z prośbą o objaśnienie nas w tym względzie. Dla nas pytanie to przedstawia się całkiem inaczej. W gospodarstwach w których trawy zasiewane są na lat kilka jak również w tych okolicach, w których upowszechniona jest uprawa koniczyny i lucerny, nie zwraca się bynajmniej uwagi na „Bunias“. Inaczej dzieje się na gruntach lekkich przy uprawie zboża i kartofli, które tak przed jak i po zbiorze wymagają stosownego obrobienia. Brak w takich warunkach dostatecznej ilości paszy, skłania nas do uprawy Buniasu. Uprawa ta wyklucza jednak w zupełności produkcyą nasion, gdyż Bunias nabiera wtedy dopiero znacznej wartości, gdy dostarcza jak największej ilości pokosów; ilość ta przy dłuższej uprawie i cieplejszym klimacie, jak to ma miejsce na Mazurach, dochodzi łatwo do 4 pokosów. Z podanego wyżej zestawienia, które wykazało, że w zeszłym roku pierwszy zbiór Buniasu składał się z samych liści, drugi z łodyg o nierozwiniętym kwiecie, a trzeci znowu tylko z liści, nabieramy przekonania, że tworzenie się nasienia Buniasu jest bardzo powolne.

Nie liczne zresztą nasienie to zawarte jest w chropowatej, kolczastej i nader twardej łupce Nie spostrzegłem nigdy, by się niem ptaki żywiły. Ktoby chciał zebrać na sprzedaż, musi ostrożnie obchodzić się ze ściętemi łodygami, gdyż nasienie to bardzo łatwo oblatuje.

W artykule nr. 29, wyrażono nareszcie życzenie, zbadania, czy dłuższa uprawa Buniasu nie pozbawia roli na lat kilka możności wydawania innych płodów? Uwaga ta jest rzeczywiście bardzo ważną, daje się jednak w części usunąć już przez sam wzgląd, że Bunias przeznaczony jest tylko dla ziem ubogich, o nadmiernem więc wyzyskaniu głęboko w ziemi spoczywających pokarmów, które w pomyślniejszych warunkach służyćby mogły koniczynie lub innym o długich korzeniach roślinom, nie może być mowy, a gdyby obawa ta okazała się nawet słuszną, to nauka powinna zaradzić temu, jak się to zwykle dzieje w podobnych wypadkach.

Głównym zatem celem niniejszego pisma jest zachęcenie gospodarzy, by zwrócili więcej baczności na tę roślinę o skromnych wymogach i wczesnym rozwoju, dostarczającej bogatej, łatwo odnawiającej się i pożywnej paszy zielonej. Próby mogą być z początku odbywane na małych nieużytkach, które posiada każde gospodarstwo, albo na ubogich i do uprawy niedogodnych kawałkach pola. Żałuję, że mi się nie udało uzyskać w tym roku większej ilości nasienia Buniasu; może który z łaskawych czytelników będzie w możności wskazania nam miejsca zakupna tegoż, a przez to umożliwi nam wykonanie dalszych prób w szerszych już rozmiarach.

ROZMAITOŚCI.

Suszarnie geisenheimskie konstrukcyi ogrodnika wędrownego p. Mertensa, należą do najmniejszych i najtańszych aparatów, które wynaleziono w ostatnich czasach do suszenia owoców i jarzyn. Stawiają się one na kuchni tak samo jak inne naczynia do gotowania, a gorąco, wychodzące z blachy kuchennej, wznosi się do góry przez kratki nałożone jarzyną lub owocami. Zajęcie, którego wymaga ten aparat, może być wykonane równie dobrze przez panią jak kucharkę lub dziewkę i zarówno przed lub po obiedzie, jak i w czasie gotowania go. Przedmioty suszone na nim wyglądają bardzo ładnie i zachowują smak naturalny. Waas w Geisenheismie wyrabia te suszarnie o trojakich kształtach i wielkości. Nr. 0 jest formy okrągłej o 9 kratkach w odległości 32 cm., nr. 1 jest kwadratowy, posiada 32 cm. wzdłuż i wszerz i mieści w sobie 8 kratek, a nr. 2 długi na 51 cm., a szeroki na 29 cm., zawiera w sobie 9 przedziałek i chociaż zajmuje stosunkowo mniej od poprzednich miejsca na kuchni, lepiej jednak ogrzewa się we wszystkich częściach, gdyż umieszczony jest wzdłuż całej szerokości blachy. Pierwszy nr. suszarni kształtu kwadratowego, może pomieścić na 8 kratkach z przestrzenią 0·63 q. do 11 kg. wisien, 9 kg. mirabel, 14 kl. śliwek zwykłych, do 17 kg. śliwek włoskich, do 15 kg. renclodów, do 7 kg. pokrajanych jabłek lub gruszek. Suszarnia podłużna (nr. 2), mając 9 przedziałek drucianych o powierzchni 1·06 q., może pomieścić w sobie odpowiednio większą ilość owoców. Przy ciągłym, umiarkowanym ogniu jabłka suszą się na niej w przeciągu 3 — 4 godzin, gruszki potrzebują 5 — 7½, wisznie 4 — 7, mirabele 4 — 6 a zwykłe śliwki 12 do 20 godzin. Kilkogodzinowa przerwa w suszeniu owoców nie wpływa bynajmniej na ich dobroć. Manipulacya jest łatwa, regulator zwykłej konstrukcyi ułatwia podnoszenie i wysuwanie przedziałek, oraz sybkie wyjęcie z ram najniżej umieszczonej kratki. Przyrządy pomocnicze jako to: maszyna do obierania jabłek, drelowania owoców pestkowych i skrzynka do siarkowania, nie są wcale potrzebne przy tej suszarni. Owoce nadpsute w piwnicy lub opadłe z drzewa, jak równie i takie, które przechować nie dadzą się, albo gdy jest ich zamało do sprzedania, a zawiele do spożytkowania w domu, mogą być na tej suszarni ususzone i przechowane na czas potrzeby i braku. 300 aparatów tego rodzaju rozeszło się po świecie w ciągu jednego roku. Cena 0 wynosi 28 m., numeru 1, 31·5, a numeru 2, 39 marek.

Oznajmienia.

L. 563. **OKÓLNIK**

do szanownych Panów producentów chmielu.

Komiet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego nie przestając czuwać nad pomyślnością krajowej uprawy chmielu, a zwłaszcza nad ulepszeniem widoków i dróg handlowych dla tego cennego produktu; powziął przekonanie, że odbywająca się obecnie w Pradze wystawa nastręcza wyjatkowo korzystną sposobność rozerwania żelaznego pierścienia monopolu, jakim czeska produkcya chmielu ściska chmiel galicyjski.

Nie ulega wątpliwości, że na wystawę chmielarską w Pradze, mającą trwać od 20—30 września r. b., zjadą się konsumenci i kupcy z całego świata; jeżeli zatem w samem ognisku tej wysoko rozwiniętej kultury, powiedzie się okazom chmielu galicyjskiego, który zgoła nie ustępuje czeskiemu i bawarskiemu co do gatunku, zwrócić na siebie uwagę konsumentów i ściągnąć ich do kraju, jeżeli nadto kupcy za przybyciem do Galicyi uznają towar za zgodny co do przymiotów z okazami, które reprezentowały go na wystawie; sprawę chmielu galicyjskiego uważać będzie można za wygraną, i cieszyć się nadzieją, że piwowarowie galicyjscy przestaną drogo opłacać chmiel krajowy, wysełany do Czech po tamtejszą uprzywilejowaną markę, a kupcy zagraniczni zawiążą z krajem stałe bezpośrednie stosunki.

W nadziei, że pp. producenci chmielu krajowego zgodnie z Komitetem zapatrują się na tę tak arcy- ważną sprawę, upraszamy jak najusilniej, by w tegorocznej wystawie chmielarskiej w Pradze, z produktem swoim udział wziąć zechcieli.

Zgłoszeń szanownych Panów oczekiwać będzie Komitet do dnia 1., nadesłanie zaś okazów do 10 września r. b

Kraków, dnia 24 czerwca 1891.

Wice-Prezes: *St. Homolacs.* Sekretarz: *H. Lewiecki.*

L. 591. **Obwieszczenie.**

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego postanowił założyć dwie obory zarodowe rasy Oldenburskiej i przeznacza z subwencyi ministeryalnej na hodowlę po 1000. złr. w. a. na każdą oborę.

Chcący ubiegać się o przyznanie mu jednej z tych obór, zobowiąże się do złożenia na ręce Komitetu 1000. złr. w. a., na zakupno odpowiedniej ilości oryginalnych sztuk rozpłodowych. Tak złożona obora zarodowa stanie się w połowie własnością funduszu subwencyjnego, a w połowie należeć będzie do hodowcy, który zarazem zobowiąże się wypełniać znaną obowiązującą w tej mierze „Instrukcyę“.

Co do konkursu niniejszego zapadnie decyzya nieodwołalnie na posiedzeniu Komitetu, specyalnie dla tej sprawy odbyć stę mającem w d. 9 lipca r. b. — Uprasza się zatem szanownych pp. Hodowców, by zgłoszenia swoje najpóźniej d. 8 lipca r. b. nadesłać zechcieli.

Zawiadamia się zarazem, iż Inspektor hodowli wyjeżdża w połowie lipca r. b. do Oldenburga za zakupnem rozpłodników oryginalnych; Panowie zatem życzący sobie nabyć za jego pośrednictwem bydła tej rasy, zechcą w

terminie powyższym nadesłać zamówienia swoje, załączając po 250 złr. w. a. zadatku na każdą sztukę zamówioną.

Kraków, dnia 30 czerwca 1891.

Wice Prezes: *St. Homolacs.* w. r. Sekretarz: *H. Lewiecki.*

Do dzisiejszego Nru załącza się dodatek.

OGŁOSZENIA.

Ceny nawozów handlowych w Wiedniu: Mączka kostna surowa **8·25** złr., parowana **8·25** złr. roztworzona **7·75** złr. Superfosfat kostny **7·75** złr. Saletra chilijska **13·50** złr. Siarczan potasu **14·50** złr Siarczan amoniaku **16** złr. Wszystko za cetnar podwójny czyli 100 kg

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 30/6			Tarnów z dnia 26/6			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia			Wiedeń z dnia 30/6		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	10·25	10·90	—·—	—·—	—·—	10·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·—	10·80	—·—
Żyto	8·30	8·80	—·—	—·—	—·—	8·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·15	8·55	—·—
Jęczmień	7·—	7·70	—·—	—·—	—·—	7·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·—	8·75	—·—
Owies	7·40	7·60	—·—	—·—	—·—	7·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·35	6·50	—·—
Groch	11·—	13·—	—·—	—·—	—·—	9·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	10·—	13·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·50	9·—	—·—	—·—	—·—	8·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	—·—	6·10	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	12·—	15·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·75	6·95	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Chmiel	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	Tenden-	cya silna	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	49·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·40	2·70	—·—	—·—	—·—	3·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·60	3·40	—·—
Siano z koniczyny	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	3·90	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·80	3·50	—·—
Słoma	2·20	2·50	—·—	—·—	—·—	2·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·90	2·25	—·—
Kartofle hektolitr	2·60	3·—	—·—	—·—	—·—	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	75·—	80.—	—·—	—·—	za 1 litr	—·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	—.70	—·90	—·—	—·—	—·—	—·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman.
W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego

SPRAWOZDANIE
z Zebrania ogólnego Towarzystwa rolniczego krakowskiego,
które odbyło się dnia 30 maja 1891 r.

POSIEDZENIE II.

Początek o godzinie 4 popołudniu.

W sprawie stacyj doświadczalnych w celu badania skutków, wynikających z użycia nawozów handlowych, referuje p. Alfons Lippoman.

„W ogólnem obecnie dążeniu rolników do wyzyskania tańszej produkcyi zapomocą powiększenia plonów z tejże samej przestrzeni, nawóz handlowy stał się jednym z najważniejszych czynników, gdyż zastosowany odpowiednio i umiejętnie, podniósł prawie w trójnasób zbiory w zachodnich krajach Europy i przyczynił się w znacznej mierze do zwiększenia renty, czyli czystego dochodu z gruntu. Obecnie jest on używany w tym celu prawie powszechnie, a w gospodarstwach, prowadzonych umiejętnie, dawanym jest w stosownym doborze i w odpowiedniej ilości każdego roku i prawie pod każdy płód rolniczy. Przekonano się bowiem, iż jakkolwiek byliśmy jeszcze bardzo daleko od uzyskania możliwie największego plonu z roli, to wszakże stosować się on zawsze musi do ilości tych właśnie części pożywnych, których w danej chwili najmniej jest w ziemi, starać się więc należy o utrzymanie pewnego stosunku w składnikach pożywienia roślin, a przy braku owej równowagi dodawać musimy tych części, których roli brakuje. Ponieważ jednak składniki te nie zawierają się w dostatecznej ilości w nawozie stajennym, przeto dostarczać ich musimy w postaci nawozów handlowych.

Przy dokładnem zbadaniu potrzeb danego gruntu i przy właściwem zastosowaniu nawozów handlowych, cena zawartych w nim składników pożywnych przedstawia się w przeważnej ilości wypadków znacznie niższą od wartości nadwyżki w płodach rolniczych, którą utrzymać możemy przy użyciu tych nawozów, z czego też wypływa powiększenie czystego dochodu z gruntu, czyli tańsza produkcya.

Różnica owa, wynikająca z wartości otrzymanej nadwyżki produktu w porównaniu z kosztem jej wytworzenia, okazała się u nas w każdym razie mniejszą, aniżeli w krajach zachodnich. Przyczyna tego leży w odmiennych stosunkach klimatycznych, handlowych i komunikacyjnych, które wpływają na podniesienie kosztów przy sprowadzaniu nawozów handlowych, a jednocześnie obniżają ceny naszych produktów rolnych. Mimo jednak tych ujemnych warunków, rzeczywiste korzyści, wypływające z użycia nawozów handlowych są jeszcze dosyć znaczne, co też spowodowało rolników naszych do naśladowania w tym kierunku gospodarzy zagranicznych, i to w coraz szerszych rozmiarach.

Że korzyści te nie są pozornemi, udowodniły dostatecznie i wyczerpująco rozmaite wykazy rachunkowe z prób praktycznych, oraz zwiększające się użycie tych nawozów wśród nader konserwatywnych w gospodarce swej włościan naszych, którzy nie są pochopni do wprowadzania zmian, o których skuteczności nie są przekonani w zupełności.

Ażeby jednak wyzyskać w całej pełni ową korzyść, którą przy użyciu nawozów handlowych osiągnąć możemy, i ochronić się od możliwych zawodów, potrzeba, ażeby ogół rolników obznajomiony został z wszelkiemi warunkami, odnoszącemi się do zastosowania tych nawozów, ażeby wiedział, których nawozów, na jakiej glebie, w jaki sposób i w jakiej ilości używać powinien.

Wyczerpujące objaśnienia w tym względzie mogą nam dostarczać ztacye doświadczalne, któreby zajęły się dokładnem i umiejętnem badaniem tych kwestyj.

Gdy wszakże zakładanie i utrzymywanie takich stacyj naukowych jest dosyć kosztowne, a wyniki ich badań stosować się mogą w wielu kwestyach tylko do okolic o podobnych warunkach klimatycznych i gruntowych, przeto okazuje się również potrzeba, urządzenia oprócz powyższych, naukowych, także i stacyj praktycznych w każdym powiecie i na każdym gatunku gleby, któreby przy mniej naukowym zakresie działania, zajęły się tylko badaniem porównawczem skutków, które otrzymano przy użyciu rozmaitych nawozów handlowych.

Gospodarze w Wielkiem Ks. Poznańskiem, stykając się bezpośrednio z postępem krajów zachodnich, odczuli już potrzebę zakładania licznych praktycznych stacyj doświadczalnych, a wniosek w tym kierunku, który przedłożonym został przez Aleksandra hr. Szembeka na Walnem Zebraniu centralnego Towarzystwa gospodarczego w Poznaniu dnia 12 marca roku bieżącego, znalazł ogólne poparcie.

Idąc za tym przykładem i uznając ważność podobnych stacyj, Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego przedkłada Wysokiemu Zgromadzeniu następujące wnioski:

Zgromadzenie Ogólne raczy uchwalić:

1. Wzywa się Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, ażeby poczynił starania u Wysokiego c. k. Rządu i u Wysokiego Sejmu w celu uzyskania subwencyi na założenie przy szkole rolniczej w Czernichowie stacyi doświadczalnej dla nawozów handlowych.
2. Zgromadzenie Ogólne wyraża przekonanie, iż pożytecznem i pożądanem byłoby zakładanie w obrębie działalności każdego Towarzystwa rolniczego okręgowego praktycznych stacyj doświadczalnych, któreby w rozmaitych warunkach gruntowych zajęły się badaniem skutków, otrzymanych przy użyciu nawozów handlowych".

Po otwarciu dyskusyi zabiera głos

Prof. Trochanowski: „Wysłuchawszy z zajęciem odczytu Szan. prelegenta o doniosłości stacyj doświadczalnych dla rolnictwa, poczytuję sobie za miły obowiązek uzupełnić takowy, jako kierujący oddziałem chemicznej stacyi doświadczalnej przy krajowej szkole roln. w Czernichowie, pewnemi statystycznemi wiadomościami z tejże stacyi, które, jak mniemam, nie będą bez interesu dla Szan. Zgromadzenia.

W Galicyi oprócz stacyi doświadczalnej w Dublanach istnieje jeszcze druga stacya doświadczalna w Czernichowie, która stosownie do życzenia c. k. Ministerstwa rolnictwa otwartą została w drugiej połowie roku 1890. Działalność stacyi czernichowskiej rozciąga się po 1sze, na badanie chemiczne wszelkich nawozów sztucznych i innych produktów, mających związek z rolnictwem; po 2gie na ocenę nasion pod względem siły ich kiełkowania i zanieczyszczeń. W czasie swej działalności, t. j. od października roku zeszłego do obecnej chwili wykonała stacya doświadczalna analiz chemicznych ilościowych 20, mianowicie: 6 rozbiorów mąki kościanej preparowanej kwasem siarkowym, a skonfiskowanych i nadesłanych do rozbioru przez c. k. Sąd w Wadowicach w sprawie karnej o zbrodnię oszustwa, 3 rozbiory mąki kościanej również preparowanej, nadesłanych przez właścicieli ziemskich, 1 rozbiór żużli Thomasa, 1 rozbiór saletry chilijskiej, 2 rozbiory mąki kostnej niepreparowanej co do zawartości azotu i kwasu fosforowego, 1 rozbiór słodzin nadesłany przez szan. Zarząd dóbr w Gnojniku i z Okocimia, zupełny rozbiór wody mineralnej z nowoodkrytego zdroju „Emma" w Iwoniczu, rozbiór ługu, borowiny i mułu iwonickiego, dwa rozbiory superfosfatu dla folwarku czernichowskiego, nadto zapowiedziano rozbiory nawozów sztucznych z nowootwartej fabryki w Klimkówce p. Wita Bleczewskiego, która oświadczyła, iż poddaje się opinii czernichowskiej stacyi doświadczalnej.

Z nasion oceniono w ogóle próbek 215, które pochodziły: 203 z handlu nasion jednej z firm krakowskich, 4 od kółek rolniczych, 5 od właścicieli ziemskich, 3 z folwarku szkoły rol. czernichowskiej.

Godnem jest także uwagi, iż z próbek koniczyny w ilości 17, nadesłanych dla zbadania zawartości w nich kanianki, znajdowało się tylko 6 próbek wolnych od tejże, a które nadesłała do zbadania powyższa firma krakowska, pozostałe zaś 11 zawierały w sobie kaniankę, występującą w największej ilości ziarn 1365 na kilogram koniczyny, w najmniejszej zaś ilości znaleziono ziarn 10 na klg. koniczyny.

Z ilościowego rozbioru nawozów sztucznych, przeważnie superfosfatów, nadesłanych przez c. k. Sąd w Wadowicach i przez właścicieli ziemskich, okazało się, że żaden z analizowanych nie zawierał gwarantowanych procentów głównych składników, t. j. azotu i kwasu fosforowego, bądź to rozpuszczalnego w wodzie, bądź to nierozpuszczalnego. W największej ilości znaleziono kw. fosforowego rozpuszczalnego w wodzie 11% zamiast gwarantowanych 15%, w najmniejszej zaś ilości 5·6% zamiast 15 do 16% gwarantowanych.

Z powyższych danych statystycznych okazuje się, iż mimo tak znacznej pracy, przeprowadzonej na razie bez żadnej subwencyi na ten cel, małe tylko grono obywateli i przemysłowców korzystało dotąd ze stacyi czernichowskiej, co się da wszelako usprawiedliwić krótkiem jej istnieniem, w ciągu którego większa ilość osób interesowanych nie miała może sposobności dowiedzieć się o jej działalności.

O ważności zaś tej lub jakiejkolwiek innej stacyi doświadczalnej dla rolnictwa nie potrzebuję się rozwodzić wobec przytoczonych danych statystycznych i wywodów szan. referenta, gdyż przemawiam do poważnego grona specyalistów rolników, którzy najlepiej potrafią ocenić potrzeby te, na które odpowiedź dostarczyć im może stacya doświadczalna.

Pozwolę tylko sobie uczynić w końcu rozprawy kilka uwag co do zakupywania nawozów sztucznych i nasion i co do przesyłania próbek do zbadania do stacyi doświadczalnej".

Prof. dr. Godlewski zaznacza różnicę pomiędzy stacyami doświadczalnemi a stacyami kontrolnemi. To o czem mówił prof. Trochanowski, dotyczy stacyi kontrolnych. Te dwie rzeczy trzeba rozróżnić, a mogą stać w połączeniu ze sobą lub zupełnie oddzielnie, zależnie od celu i środków. Środkami jakiemi rozporządza stacya czerni-

chowska, można zadość uczynić przeznaczeniu stacyi kontrolnej, której zadanie polega na ocenieniu gwarantowanej jakości nawozu, a rzeczą jest rolników, aby korzystali z tej stacyi. Niestety tak się nie dzieje, gdyż zaledwie 200 próbek nasion przysłano stacyi czernichowskiej do rozbioru.

W Dublanach istnieje zarówno stacya, w której dokonywują się rozbiory, jednakże tak handle jak i rolnicy nie korzystają z nich wcale, i nie troszczą się o to, czem sieją i nawożą. W najkorzystniejszym pod tym względem roku nadesłano ośmdziesiąt kilka próbek; w początkowych latach ledwo po kilka lub kilkanaście. Oczywiście więc jest to cyfrą minimalną, w stosunku do tego co być powinno, gdyby znaczenie tych stacyj było dobrze przez rolników zrozumiane.

Jeżeli stacye te będą miały dostateczne zatrudnienie, to będzie jeszcze dość czasu pomyśleć o ich rozszerzeniu. Natomiast dość ważną sprawą jest kwestya stacyj doświadczalnych, które mają na celu wprowadzenie samych doświadczeń i wykazywać, o ile środki pewne nadają się i przynoszą plony na różnych glebach.

Starania w tym kierunku rzeczywiście byłyby bardzo pożądane, lecz jednocześnie powinniśmy pobudzać samych rolników do doświadczeń, bo żadne próby wykonane w stacyi doświadczalnej nie dadzą się przenieść bezwarunkowo na inne gospodarstwo.

Rolnik musi wykonać doświadczenie u siebie. To co czyta o stacyi, powinno mu być tylko wskazówką.

Oczywiście każde doświadczenie wymaga pewnych wiadomości, które inteligentny rolnik musi posiadać, ale przecie nie będzie bezpożytecznem, jeżeli od kierowników takich stacyj doświadczalnych będzie wspomagany i zasięgnie od nich rady.

P. Felicyan Szybalski, oświadczając się za urządzaniem stacyj doświadczalnych, wyraża zdziwienie, że przy szkole rolniczej w Czernichowie istnieje kontrolna stacya, o której, mimo iż czytuje dzienniki i mieszka blisko Czernichowa, nic dotychczas nie słyszał. Brak więc zainteresowania się rolników przypisać należy nieogłaszaniu wyników z czynionych tam doświadczeń.

P. Mikołaj Wojciechowski chciałby w praktycznych stacyach doświadczalnych połączyć z badaniem skutków z użycia nawozów handlowych również i doświadczanie rozmaitych odmian zboża pod względem ich wytrzymałości i plenności. Próby prowadzone w małych rozmiarach nie spowodowałyby znacznych kosztów, a w danym razie rachować można na uzyskanie subwencyi zapomocą starań, łożonych przez reprezentacyę krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Hr. Szczepan Tarnowski odpowiada p. Szybalskiemu co do zarzutu uczynionego stacyi doświadczalnej w Czernichowie. Nie mieszkając w okręgu krakowskim słyszał o niej mowca bardzo często, musi więc wyrazić zdziwienie, iż p. Szybalski, mieszkając tak blisko, nic o tej stacyi nie wie.

Ks. kanonik La Croix nie przeczy pożytkowi stacyj doświadczalnych, nim one jednak wejdą w życie, sądzi, że najlepiej byłoby sprowadzać nawozy z fabryki arcyksięcia Albrechta w Żywcu, o której rzetelności można mieć pewność. Pod względem zanieczyszczenia nawozu, a w szczególe koniczyny kanianką, potrzeba surowych kar na tych, którzy w złośliwym zamiarze podsiewają nią pola sąsiadów, gdyż ze zgrozą zaznaczyć musi, iż to się praktykuje.

P. Stanisław Chrząszczewski zwraca się do prof. Trochanowskiego z wyjaśnieniem, dlaczego zagraniczne stacye doświadczalne tak mało zajęcia wzbudzały u ziemian. Powodem tego jest brak dostatecznego zaufania, gdyż z własnego doświadczenia przekonał się, iż rozmaite stacye wykazały odmienne wyniki przy badaniu przesłanej im gliny lub torfu. Stacye w Niemczech i na Węgrzech nie dają dostatecznej gwarancyi, zakłady więc krajowe będą dla nas niewątpliwie najlepszemi, a popieranie ich jest wskazanem. Dla spotęgowania jednak zaufania do nich byłoby pożądanem, ażeby kontrolowały się wzajemnie w celu uniknięcia wszelkich możliwych pomyłek.

P. Władysław Żeleński widzi większy pożytek w stacyach kontrolnych, aniżeli w doświadczalnych, gdyż te ostatnie są zbyt kosztowne, a korzystać możemy z wyników otrzymanych w tym kierunku za granicą. Przemawia więc za subwencyonowaniem stacyj kontrolnych.

P. Kazimierz Doliński podnosi konieczność czuwania nad handlem nawozami sztucznemi i nasionami po małych miasteczkach, ażeby ochronić włościan od wyzyskiwania. Oni sami nie zdobędą się na posyłanie próbek do rozbioru, powinny więc to czynić Towarzystwa okręgowe. Z tego więc powodu wnosi dodatek, jako punkt 3ci do proponowanej przez Komitet uchwały, a mianowicie w następującem brzmieniu:

3. „Komitet centralny wezwie Towarzystwa rolnicze okręgowe do czuwania nad handlem nawozów sztucznych i nasion, zwłaszcza w kołach włościańskich, przy pomocy nowo założonej stacyi kontrolnej w Czernichowie“.

P. Karol Czecz mniema, że sama kontrola prywatna zapomocą stacyi nie jest dostateczną; należałoby wznowić wniosek, który wyszedł przed dwoma laty z Koła polskiego w Wiedniu, ażeby sprzedaż nawozów była gwarantowaną, a fabryki stały pod kontrolą urzędową, wszelkie zaś przekroczenia kończyły się nietylko karą pieniężną, ale i kodeksem karnym.

P. Władysław Struszkiewicz zaznacza, iż stacya kontrolna w Czernichowie jest wypływem dobrej woli tych panów, którzy się nią zajmują, zasługuje zatem na uznanie i poparcie. Co do kontroli nad fabrykami, to uwaga p. Czecza jest słuszną, chociaż kodeks karny czuwa nad oszustwami, chodzi więc tylko o ich wykrycie; gdy jednak nawozy handlowe sprzedawane także bywają z drugiej już ręki przez pośredników, utrzymujących składy,

zatem gwarancya fabryki nie może tu być dostateczną, a tem większą przysługę mogą oddać Towarzystwa okręgowe kontrolując owych handlarzy. Co do prywatnych stacyj doświadczalnych mowca uznaje ich ważność, z powodu jednak koniecznej dokładności w badaniu, przechodzącej nieraz możność gospodarzy, nie wierzy, by dały się łatwo zaprowadzić.

P. Jan Kuźniar (włościanin z powiatu rzeszowskiego) zastrzega się przeciw żądaniu ks. La Croix, ażeby sprzedających koniczynę z kanianką karać więzieniem, gdyż producent może czasem sprzedać nasienie koniczyny, nie wiedząc nawet, że jest w niej kanianka. Mowca sam był w tem położeniu, iż sprzedał koniczynę, o której miał przekonanie, że jest zupełnie czystą, gdy tymczasem okazało się, iż znajdowała się w niej kanianka.

Prof. dr. Godlewski nie podziela zdania jednego z poprzednich mowców, iż pod względem doświadczeń wystarczy korzystanie z wyników otrzymanych za granicą. Możemy posiłkować się niemi, nie wyklucza to jednak potrzeby robienia prób u siebie wśród odmiennych warunków. Przedewszystkiem należałoby założyć dwie stacye doświadczalne przy szkołach rolniczych w Dublanach i w Czernichowie i postarać się dla nich o dostateczne fundusze w celu prowadzenia doświadczeń metodą Wagnera, t. j. wazonkową. Koniecznem jest rówież, by rolnicy, wspierani radą ludzi wykształconych fachowo, robili sami doświadczenia praktyczne.

Prof. Trochanowski wyjaśnia przykładami, iż poruszona przez p. Chrząszczewskiego niejednostajność w wynikach rozbiorów, przeprowadzonych w stacyach zagranicznych, pochodzi jedynie wskutek błędnego brania prób posyłanych do badania.

P. Felicyan Szybalski tłómaczy nieświadomość swoją o egzystencyi stacyi w Czernichowie tem, iż łączy w jedno pojęcie o stacyi kontrolnej ze stacyą doświadczalną.

P. Alfons Lippoman jako referent zabiera w tej sprawie głos ostatni i wyraża przedewszystkiem ubolewanie, iż dyskusya przeszła na inne tory, aniżeli to było zamierzone wnioskiem Komitetu. Mówiono bardzo wiele o stacyach kontrolnych, gdy wniosek i jego uzasadnienie odnoszą się jedynie do robienia prób z nawozami handlowemi, a więc do stacyj doświadczalnych. Pomijając więc całą dyskusyę, która odnosiła się do kontroli nasion, odpowiada tylko na niektóre przemówienia, odnoszące się do stacyj doświadczalnych. I tak p. Wojciechowski, uznając potrzebę jak największej ilości podobnych stacyj, żąda subwencyonowania nawet zakładów prywatnych; wiedząc wszakże, jak trudnem jest u nas uzyskanie subwencyi na jakikolwiek cel, żądamy jej tylko dla stacyi czernichowskiej, pozostawiając urządzanie doświadczeń praktycznych po powiatach dobrej woli Towarzystw okręgowych i gorliwości światlejszych rolników. P. Władysław Żeleński jest wręcz innego zdania: uważa on zakładanie stacyj doświadczalnych jako zbyt kosztowne i zadawala się korzystaniem z wyników, jakie otrzymują z tych badań za granicą. Doświadczenia zagraniczne nie są jednak dla nas rozstrzygającemi, gdyż z powodu odmiennych stosunków klimatycznych, a przedewszystkiem handlowych i komunikacyjnych, to co gdzieindziej okazało się dobrem, u nas może być niepraktycznem. P. wiceprezes Struszkiewicz oświadczył się już na posiedzeniu Komitetu przeciwko drugiej części wniosku; sądzi on, że doświadczenia robione prywatnie nie będą dla nas dosyć wyczerpujące i ścisłe. Nikt też nie może wymagać zbytecznej tu dokładności, a wystarczy podanie głównych wyników porównawczych, wyrażonych w cetnarach i w złr., co już będzie wielką korzyścią dla ogółu rolników. Żądanie prof. Godlewskiego, ażeby każdy z rolników przeprowadzał u siebie podobne próby, ma niewątpliwie słuszną podstawę, jest jednak o tyle niewykonalne, iż nie wszyscy posiadają potrzebne w tym celu wiadomości i dopiero zachęceni przez doświadczeńszych sąsiadów, mając jednocześnie podane wskazówki w tym kierunku, przystąpić mogą do prób w gospodarstwie własnem. Z powyższych więc powodów dążeniem wniosku Komitetu jest uzyskanie subwencyi przynajmniej dla jednej umiejętnej stacyi doświadczalnej; co do innych, praktycznych, chodzi tylko o wyrażenie przekonania o ich użyteczności.

Wniosek Komitetu oddany pod głosowanie został przyjęty, również jak i dodatkowy wniosek p. Dolińskiego.

W sprawie reformy podatku gruntowego referuje Dr. Juliusz Leo.

Na wstępie naszkicował mowca najważniejsze momenty w dotychczasowych usiłowaniach rządu i parlamentu, około przeprowadzenia reformy podatkowej. Trudność dzieła tego, które musi się liczyć ze sprzecznemi nieraz interesami różnych warstw i grup ludności, oraz różnych krajów koronnych, a jeszcze więcej może ważny wzgląd, iż należy wprzód wprowadzić ład do finansów, a potem dopiero starać się o sprawiedliwszy rozkład ciężarów, stał sie powodem ciągłego zwlekania z ostatecznem załatwieniem tej tak doniosłej sprawy. Skoro się dzisiaj stosunki o tyle zmieniły, iż równowaga w budżecie przywrócona — otwartą jest nam już droga do podjęcia na nowo sprawy ogólnej reformy podatkowej.

Zbytecznemby było rozwodzić się szeroko nad potrzebą tej reformy — uznały ją wszystkie dotychczasowe rządy i systemy parlamentarne. Corocznie powtarzają się w rozprawie budżetowej mniej lub więcej niecierpliwie brzmiące głosy posłów różnych grup i narodowości, corocznie powtarzają się obietnice ze strony rządu, iż projekta odnośne jaknajrychlej wniesione zostaną do parlamentu.

Jeżeli więc Komitet Towarzystwa rolniczego wnosi tę sprawę ponownie przed forum Ogólnego Zebrania, czyni to z dwóch względów: tj. w przekonaniu, iż stan dzisiejszy przynosi przedewszystkiem ciężką materyalną krzywdę własności nieruchomej, a więc w pierwszym rzędzie rolnictwu; że dalej uważa obecną chwilę jako taką, w któ-

rej reforma podatkowa stała się już rzeczywiście sprawą aktualną i nagłą.

Przeciążenie własności nieruchomej widocznem jest, skoro się tylko uwzględni poszczególne przepisy podatkowe i porówna ciężary, jakie ponosi kapitał ruchomy. Przedewszystkiem uderzyć nas musi fakt, iż w systemie podatków szacunkowych jedynie te dwa, które opłacają właściciele gruntu i domu, zostały w istocie polepszone pod względem technicznym, a wymiar ich i rozkład zastosowany do wymogów nowoczesnych stosunków ekonomicznych. Przeciwnie zaś nie tknięto w niczem przestarzałych pod każdym względem ustaw o podatku zarobkowym i dochodowym. Ponieważ z doskonałością organizacyi podatku idzie zawsze w parze dokładniejsze uwzględnienie możności ekonomicznej podatnika, a więc zwykle także podwyższenie podatku, jak tego np. doświadczyła Galicya przy ostatniej regulacyi podatku gruntowego, uważać można tę jednostronną reformę podatków od gruntu i domów jako faworyzacyę przychodów z przemysłu, handlu i kapitałów pieniężnych.

Dalszą przyczyną przeciążenia własności nieruchomej jest zupełny brak w systemie austryackim podatku rentowego, jaki np. istnieje w państwach południowo-niemieckich, pod inną nazwą, lecz z podobnym skutkiem w Anglii, we Włoszech, Francyi itd. System austryackich podatków szacunkowych jest więc nietylko w pewnej części swej już dawno przestarzały, ale jest on zarazem organicznie wadliwy, albowiem sankcyonuje z góry zupełną wolność podatkową przychodów z kapitałów pieniężnych, które z każdym rokiem ilościowo się wzmagają, a ze względów polityki podatkowej i socyalnej nie zasługują bynajmniej na takie uprzywilejowanie. Jeżeli przed 8 laty stwierdził J. E. minister Dunajewski w mowie swej z dnia 18 stycznia 1883 r. o projektach podatkowych rządu, iż pod rządem obecnego systemu podatkowego znajduje się w Austryi 1728 milionów kapitału pieniężnego wolnego zupełnie od podatku — przypuścić snadnie wolno dzisiaj, iż około 2 miliardów w kapitale, a 100 milionów w dochodzie nie opłaca żadnego podatku. Wszak projektowany w 1883 r. podatek rentowy przynieść miał 13 milionów rocznie, a więc o tyle możnaby ulżyć własności nieruchomej, gdyby się chciało utrzymać dzisiejszą ogólną sumę podatków szacunkowych.

Wreszcie wspomnieć się godzi o niesłusznem uprzywilejowaniu kapitałów ruchomych przez podatek od spadków. Składają się na to dwojakie przyczyny: *a)* wyższa stopa podatkowa dla własności podatkowej nieruchomej, która oprócz zwyczajnego podatku od wartości czystej masy opłaca jeszcze dwa specyalne dodatki tj. jeden od wartości długów hipotecznych w wysokości 1·875% względnie 4·375%, a drugi w wysokości 1·875% od wartośct netto majątku nieruchomego, oraz *b)* wadliwa kontrola przy badaniu stanu masy, wskutek czego uchylają się kapitały ruchome z wszelką łatwością od opłaty podatku, a jedynie widoczne na oko nieruchomości ulegają obciążeniu. Że urządzenie takie potęguje tylko istniejące nierówności, zbyteczna o tem się rozwodzić. Wystarczy tylko jeszcze wspomnieć, że ani nauka ani żadne z ustawodawstw zagranicznych nie żąda wyższej stopy podatkowej dla własności nieruchomej.

W końcu poleca referent gorąco zgromadzeniu obydwie części wniosku Komitetu i wypowiada nadzieję, iż wspólnym usiłowaniom reprezentacyj stanu rolniczego powiedzie się zdobyć wreszcie słuszny rozkład ciężarów publicznych.

Wnioski te brzmią następująco:

„Zważywszy, że obecna organizacya podatków szacunkowych i podatku od spadków nie stoi już oddawna na wysokości rozwoju teoryi podatkowej i ustawodawstw zagranicznych, oraz nie czyni zadość wzmagającym się potrzebom skarbu państwa i związków samorządu;

zważywszy, że pod rządem teraźniejszego systemu podatkowego **przeciążoną jest dotkliwie własność nieruchoma** wskutek *a)* przeprowadzenia jednostronnej reformy podatku gruntowego i domowego w latach 1881, 1882 przy zachowaniu przestarzałych przepisów o podatku zarobkowym i dochodowym, *b)* zupełnego braku podatku rentowego, któryby obciążał przychód z kapitałów pieniężnych i *c)* wadliwego ustroju podatku od spadków, który nietylko nie uwzględnia wcale długów hipotecznych, ale nadto obciąża własność nieruchomą wyższą stopą, niż majątek ruchomy;

zważywszy wreszcie, że po szczęśliwem przywróceniu równowagi budżetowej zapomocą dokonanych świeżo ulepszeń w dziedzinie podatków spożywczych, stała się reforma podatkowa w kierunku sprawiedliwszego rozkładu ciężarów publicznych najważniejszem zadaniem zarządu skarbowego,

Ogólne Zgromadzenie raczy uchwalić:

1) Reforma podatków szacunkowych i podatku od spadków należy do najważniejszych postulatów ekonomicznych rolnictwa krajowego, a przeprowadzenie jej w celu osiągnięcia sprawiedliwszego rozkładu ciężarów podatkowych między własność nieruchomą i kapitał ruchomy uznaje się za jedno z najpilniejszych zadań obecnej sesyi parlamentarnej;

2) Poleca się Komitetowi, ażeby wypracował memoryał w sprawie tej reformy i takowy w porozumieniu z reprezentacyami stanu rolniczego innych krajów koronnych wniósł w formie petycyi do Sejmu krajowego, Koła polskiego, Izby deputowanych i ministerstwa skarbu, oraz by nad tą ważną sprawą aż do chwili jej przeprowadzenia z całą trokliwością czuwał i o skutkach swych starań złożył sprawozdanie na przyszłorocznem ogólnem zebraniu“.

(Huczne oklaski.)

Po otwarciu dyskusyi nad tym przedmiotem zabiera głos ks. **kanonik La Croix** w sprawie podatku ekwiwalentowego, który zastosowany być powinien, zdaniem mowcy, do zwiększania się lub obniżania dochodów z niego.

Gdy nikt więcej głosu nie zabierał, powyższe wnioski Komitetu poddane pod głosowanie przyjęte zostały jednomyślnie.

W sprawie egzaminów na kursie rolniczym w Uniwersytecie Jagiellońskim referuje

P. Alfons Lippoman: „Starając się o utworzenie kursu rolniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim mieliśmy nadzieję, że synowie nasi, po otrzymaniu odpowiedniego wykształcenia, korzystać będą z tej instytucyi w całej pełni w celu nabycia wiadomości, potrzebnych do przyszłego ich rolniczego zatrudnienia. Tymczasem oczekiwania nasze doznały bardzo przykrego zawodu, albowiem wiadomem jest, iż wskutek rozporządzenia Wysokiego Ministerstwa Oświaty, prawo zapisywania się na zwyczajnych uczniów Studyum rolniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim przysługiwać ma tylko maturzystom szkół gimnazyalnych. Uczniowie wyższych szkół realnych (mimo zdanej matury) mogą wprawdzie uczęszczać na te wykłady rolnicze jako słuchacze nadzwyczajni, do dalszych jednak egzaminów nie będą przypuszczani.

Rozporządzenie powyższe wyrządza wielką krzywdę młodzieży, która, sposobiąc się do zawodu gospodarskiego, znajduje większe korzyści w odbywaniu nauk w szkołach realnych, aniżeli w gimnazyalnych.

Gdy jednak postanowienia wymienione powyżej nie obowiązują w żadnych innych wyższych zakładach rolniczych, gdy z pod rygoru tego wyjęci są i u nas farmaceuci, uczęszczający na wykłady popularne w Uniwersytecie, gdy nareszcie maturzyści szkół realnych, jako uczniowie nadzwyczajni wydziału filozoficznego, mają prawo składania egzaminów na profesorów szkół realnych,

przeto Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego przedkłada wniosek następujący:

Ogólne Zebranie raczy uchwalić:

1. Wzywa się Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego do poczynienia usilnych starań u Wysokiego c. k. Ministerstwa Oświaty w celu uzyskania zezwolenia, ażeby maturzyści szkół realnych i ukończeni uczniowie szkół średnich rolniczych, którzy przyjęci zostali jako uczniowie nadzwyczajni Studyum rolniczego w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, mieli prawo i obowiązek składania egzaminów tak w ciągu kursu jak i po ukończeniu całej nauki i otrzymywali odpowiednie świadectwa

2. Poleca się Komitetowi, ażeby postarał się o poparcie petycyi swojej przez Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, Wydział krajowy i Koło posłów polskich w Wiedniu“.

Po otworzeniu dyskusyi nad tym wnioskiem zabiera głos

Prof. dr. Janczewski w celu dania niektórych wyjaśnień. Komisya statutowa Senatu akademickiego, w której mowca brał udział, przedstawiła program w tem brzmieniu, iż maturzystów (w ogóle) ma upoważniać do zapisywania się na uczniów zwyczajnych kursu rolniczego. Ministerstwo oświaty zwróciło ten projekt statutu, żądając wyraźnie określenia powyższego punktu w ten sposób, aby tylko ukończeni uczniowie gimnazyum byli przyjmowani w poczet uczniów zwyczajnych kursu rolniczego. Żądaniu temu musiało stać się zadość celem uzyskania potwierdzenia statutu, jednakże pokazała się odrazu, ciemna strona tego przepisu. W pierwszym roku Studyum rolniczego zgłosiło się wprawdzie kilkunastu uczniów z maturą gimnazyalną, ale i dosyć poważna ilość z maturą szkół realnych, a gdy pomimo wniesionej petycyi do Ministerstwa i poparcia Senatu akademickiego nie otrzymali pozwolenia wpisania się w poczet uczniów zwyczajnych, połowa ich, wpisanych tymczasowo jako słuchaczy nadzwyczajnych, wycofała się, a jeden przeszedł do szkoły w Dublanach. Mowca z doświadczenia własnego nabrał przekonania, iż co do odpowiedniego przygotowania do słuchania Studyum rolniczego niema różnicy pomiędzy gimnazyastami a realistami, a nawet dwaj uczniowie z maturą realną oryentowali się w przedmiotach wykładanych łatwiej aniżeli gimnazyaliści. Przy nadarzonej sposobności zamanifestował Senat akademicki powtórnie swoje w tym względzie zapatrywanie, otrzymał jednak ponownie odpowiedź odmowną. W chwili obecnej sprawa ta znajduje się na nieco już lepszej drodze, gdyż Ministerstwo przychyla się do wzięcia tego punktu pod rozwagę. Jeżeli więc Towarzystwo rolnicze uchwali przedłożony sobie wniosek Komitetu, to tem większa będzie szansa uzyskania przyzwolenia na powyższe żądanie, że poparte zostanie przez Senat akademicki.

Co się tyczy drugiej kwestyi, t. j. dopuszczania do egzaminów uczniów średnich szkół rolniczych, to do wypowiedzenia zdania o tem nie ma mówca upoważnienia i nie jest w tym przedmiocie dostatecznie poinformowanym.

Ks. kan. La Croix uznając ważność nauki rolnictwa w uniwersytecie i konieczność ułatwienia jej ukończonym uczniom szkół realnych, pragnąłby także zaprowadzenia katedr ekonomii gospodarczej w gimnazyach.

Dr. Juliusz Leo widzi tylko konieczność w dopuszczaniu do egzaminów ukończonych uczniów szkół realnych. Co do uczniów średnich szkół rolniczych, to uwzględnienie owo nie byłoby dlatego pożytecznem, iż przysposobienie do nauk okazałoby się niejednolite, na czem traciliby uczniowie z wyższem wykształceniem. Drugim powodem, przemawiającym przeciw dopuszczaniu do egzaminów uczniów średnich szkół rolniczych, byłaby obawa zbyt wielkiego napływu uczących się, wobec czego niewszyscy mogliby korzystać odpowiednio z laboratoryów. Przemawiając więc jedynie za pierwszą częścią wniosku, wnosi poprawkę w tym duchu, ażeby petycyę do Ministerstwa wnieść przez Senat akademicki prosząc go jednocześnie o poparcie.

Prof. Godlewski, przemawiając we własnem tylko imieniu, jest również przeciwny dopuszczeniu uczniów średnich szkół rolniczych do zdawania egzaminów

na wykładach rolniczych w Uniwersytecie. Uczniowie ci kończą często tylko cztery klasy szkół średnich, szukając zmniejszenia kosztów nauki i wcześniejszego dojścia do chlebodajnego zajęcia. W żadnym razie nie można uważać wykształcenia otrzymanego w średnich szkołach rolniczych jako równego temu, które posiadają ukończeni gimnazyaliści lub uczniowie wyższej szkoły realnej.

P. Alfons Lippoman przyjmuje chętnie dodatek do wniosku, jaki uczynił dr. Leo, ażeby upraszać Senat akademicki o poparcie petycyi, co opuszczonem zostało pierwotnie jedynie z obawy narażenia Senatu na drażliwe może w tym względzie stanowisko wobec Ministerstwa. Co się tyczy drugiej poprawki, mającej na celu niedopuszczanie ukończonych uczniów średnich szkół rolniczych do zdawania egzaminów na Studyum rolniczem w Uniwersytecie Jagiellońskim, to lubo nie można odmówić słuszności wywodom mowców poprzednich, wszakże i tu należałoby zrobić pewne wyjątki, żądając np. egzaminów wstępnych, gdyż między uczniami tymi znajdują się i tacy, którzy ukończyli siódmą klasę gimnazyalną, a przebywszy pilnie cały kurs średniej szkoły rolniczej, są dostatecznie przygotowani do korzystania z wykładów na Uniwersytecie. Z uwagą, że przepełnienie na Studyum rolniczem w Uniwersytecie Jagiellońskim mogłoby stać się niekorzystnem, zgodzić się trudno, gdyż jeżeli otwiera się jaki publiczny zakład naukowy, to pożądanem jest, ażeby jak największa ilość dostatecznie przygotowanych uczniów korzystać z niego mogła, a łatwiej już jest postarać się o pomnożenie środków naukowych, by odpowiadały potrzebie.

Przy zarządzonem przez prezydyum głosowaniu, punkt pierwszy wniosku przyjętym został z opuszczeniem wyrazów „i ukończeni uczniowie szkół średnich rolniczych.“

Punkt drugi przyjęto z dodaniem po wyrazach: „petycyi swojej przez“ słów: „Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego.“

Następuje wniosek naglący Komitetu w sprawie reformy waluty, przedstawiony przez dra Leo.

„Zważywszy, że przywrócenie waluty kruszcowej wywiera silny wpływ na stosunki ekonomiczne wszystkich klas ludności, a przedewszystkiem na połączenie gospodarstw rolnych, opłacających olbrzymie stałe ciężary w formie podatków i długów hipotecznych;

zważywszy, że przeprowadzenie regulacyi waluty na mylnych podstawach przyniesćby mogło nieobliczalne produkcyi rolniczej szkody, że więc baczne w tej sprawie przestrzeganie interesów rolnictwa należy do najważniejszych zadań reprezentacyj stanu rolniczego;

zważywszy wreszcie, że wobec znanej enuncyacyi węgierskiego ministra skarbu Weckerlego z dnia 26 maja b. r. uważać już można sprawę powyższą jako aktualną i nagłą.

Ogólne Zgromadzenie raczy uchwalić:

1) Wzywa sią Komitet, by jak najspieszniej zajął się w porozumieniu z Galic. Tow. gospodarskiem wszechstronnem zbadaniem możliwego oddziaływania projektowanej regulacyi waluty na ekonomiczne stosunki rolnictwa krajowego.

2) Wzywa się Komitet, by w powyższej sprawie wniósł odpowiedni memoryał do c. k. ministerstwa skarbu i Koła polskiego w Wiedniu“.

Wniosek ten przyjęto bez dyskusyi.

Przy punkcie X-tym porządku dziennego: Wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych, przedkłada

P. Kazimierz Doliński wniosek Towarzystwa rolniczego okręgowego rzeszowskiego następującej treści:

„Ogólne Zebranie Członków i Delegatów okręgowych Towarzystw, poleca Komitetowi c. k. Towarzystwa roln. krakowskiego wnieść petycyę do Koła polskiego, by ze względu na hodowlę krajową starał się wyjednać u Wysokiego c. k. Rządu założenie chociażby tylko jednej źrebięcarni (Follenhofu) w zachodniej części Galicyi i poleca Zalesie koło Rzeszowa jako majątek ze wszech miar dogodny dla takiego zakładu.“

Referent motywuje obszernie korzyści, jakie daje proponowana miejscowość, albowiem posiada 400 m. wybornych słodkich pastwisk i 300 m. łąk ze słodkiem sianem. Odległość tego majątku od Rzeszowa wynosi tylko 2 klm., w mieście zaś tem urzęduje komisya asenterunkowa dla remont.

P. Władysław Struszkiewicz daje wyjaśnienie, iż sprawa ta poruszana już przez Komitet, Koło polskie w Wiedniu, a nawet Delegacye wspólne, wymogła oświadczenie się Rządu za potrzebą zakładania takich źrebięcarń. Na Węgrzech urządzono ich dwie, u nas żadnej dotychczas. Nareszcie Ministerstwo wojny zdecydowało się załatwić tę sprawę w r. 1892. W tych dniach ma się udać do Ministerstwa wojny deputacya Koła polskiego, złożona z pp. hr. Tyszkiewicza i hr Tarnowskiego, oraz posłów rzeszowskich, którzy i mowcę wezwali do współudziału. Mniema on jednak, iż nie należy przesądzać z góry co do miejscowości. Z zachodniej Galicyi wpłynęło już 8 zgłoszeń, z których 3 odpadło ze względu na położenie bliskie granicy.

P. Stanisław Jędrzejowicz nie chce po wyjaśnieniach powyższych kłaść zbyt wielkiego nacisku na jednę tylko miejscowość, by nie poszkodzić całej sprawie. Jakkolwiek sam uważa ją za najstosowniejszą i pragnąłby gorąco, by jako taka uznaną została, obawiałby się, że w razie nieprzyjęcia jej, ucierpiałaby wskutek tego cała sprawa.

P. Kazimierz Doliński staje gorąco w obronie miejscowości i sądzi, że należałoby już wyjść ze stadyum przygotowawczego i wkroczyć na drogę praktyczną.

P. Karol Czecz oświadcza, iż po wyjaśnieniach, które dał p. Struszkiewicz, nie mógłby głosować za wnioskiem rzeszowskim, bo mamy już dziewiąte zgło-

szenie, dokładne więc zbadanie ich należałoby przesłać do Komitetu.

Hr. Andrzej Potocki proponuje poprawkę do wniosku, a mianowicie tej treści: „poleca się między innemi jako odpowiednią miejscowość Zalesie".

Przy głosowaniu utrzymuje się tylko pierwsza część wniosku co do wniesienia ogólnej petycyi bez wyłącznego popierania miejscowości.

Drugi wniosek Towarzystwa rol. rzeszowskiego i takiż sam wniosek Towarzystwa okręg. nowo-sandeckiego brzmi jak następuje:

„Ogólne Zgromadzenie Członków i Delagatów Towarzystw okręgowych rolniczych poleca Komitetowi c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego wnieść petycyę na ręce Delegatów do Rady państwa, by Wysoki c. k. Rząd dla ogólnego dobra i uregulowania cen sprzedaży soli ustanowić raczył trafiki solne tak samo, jak istnieją trafiki tytoniowe."

Wnioski te przyjęto bez dyskusyi.

Resztę wniosków, a mianowicie: p. Gostkowskiego, Szczepana hr. Tarnowskiego, p. Brzezińskiego i p. Jordana odesłano do Komitetu i na tem obrady zakończono.

Kraków. Nakładem Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Związkowej w Krakowie. 1891.